

wyciągać, one były żywe, zuszały się, rzucałam na podłogę i zdeptywałam po chwili jednak stwierdziłam, że jest ich za dużo bym mogła nawet do wieczora dać sobie z tym radę. Ściągnęłam ten swetr z siebie, rzuciłam zwinięty w kącie i z ulgą odetchnęłam.

Jadąc już pociągami ze Szczecina do Złocienca, siedziałam wśród niemieckich pasażerów i jestem pewna, że reszta ubrań, które wiozłam ze sobą w ubraniu rozłożyły się na całym przedziale. O tym Niemcy nie pomyśleli a gdyby odswadzanie przeprowadzali przed wypuszczeniem z Obozu dużo by na tym zyskała. Jadąc pociągami myślałam jeszcze o tych ubraniach które rzucałam na podłogę że swetra przecież depreczając je żadnej nie zgubiłam bo na podłodze był nie zamieciony piasek.

W Złociencu zgłosiłam się na posterunku Policji, kazano mi pojechać do tej sprzątaczkini na górę - poszłam, zapukałam, drzwi się otworzyły i starszka mnie poznała - zaprasza do środka lecz ja stanowczo odsunęłam się o dwa kroki do tyłu - nie nie mogę ja mam wszys, trochę przerażona, kazala mi czekać. Czekałam rozmyślałam dobrze, że ja uprzedziłam, ale jak ona mogła mnie poznać? Przecież w dwa miesiące przebywając w tym Obozie byłam w tym jednym ubraniu, nie na zmianę, najtki wciąż obsiudane, czasem udało mi się zimna woda przepłukać i oczęsta w mokrych szło się na apel do pracy. Nie mam pojęcia jak ja wyglądałam, nie miałam lusterka. Przecież musiałam śmierdzić to była zima listopad, grudzień, styczeń. Wleziarki, które wiedziały gdzie iść miały ze sobą coś na zmianę, mydło ręczne, grzebienie, ja zupełnie nie ale takich było więcej, niektóre kobiety miały nogi w ranach brudnymi szmatami powijane. Nagle drzwi się otworzyły, buchnęło na mnie ciepło - zobaczyłam te starszki, zapamiętałam rękę która mnie przywoływała, na podłodze wanna z parującą gorącą wodą, na kuchni duży kocioł i to wszystko co mogłam zapamiętać. Nic zupełnie nic nie wiem co działo się dalej. Czy mogłam być nieprzytomna? Dopiero pamięć odzyskałam gdy ona otworzyła drzwi i kazala iść do biura tej Policji. Tylko wypuszczając mnie uśmiechnięta powiedziała mi ale długo spała czy może kilka dni spała? Jak to było naprawdę do dzisiaj nie wiem. Wiem, że byłam czysta w moim czystym ubraniu. Bardzo chciałam wiedzieć kto mnie rozbierał, mył, ubierał, gdzie ja spałam, kto mnie karmił? Nigdy się o tym nie dowiedziałam. Dla mnie zostanie to już na zawsze wielką tajemnicą.

W biurze Policji chciała zatrudnić mnie jako sprzątaczkę na miejsce tej starszki lecz nie otrzymali takiego zezwolenia i odwieziono mnie do gospodarstwa na wies. Przyznam, że nie wiem jak nazywała się ta wies tj. nie pamiętam Policja odwiozła mnie jakieś dwie stacje za Złociencem, mnie się zdaje że to chyba dzisiejsze Bobrowo. Nie zapamiętałam nazwiska tych gospodarzy no co tam byłam tylko dwa miesiące. Byli zupełnie zrezygnowani, wynosili jakieś paki ich córki z Berlina do stodoły tam zakopywali. Ja pomagałam zakopać skrzynie z winem w kurniku. Zbliżał się Marzec 1945 r.